**Nocne żeglowanie**

 W tym roku byliśmy na wakacjach w Karwii. Razem z bratem pływaliśmy w morzu, bawiliśmy się na plaży. Odwiedziliśmy wiele ciekawych miejsc, takich jak latarnia na Rozewiu, Muzeum Parku Wolińskiego czy fokarium na Helu.

 Najfajniejszą jednak atrakcją był nocny rejs po Zatoce Puckiej. Rejs rozpoczynał się na przystani jachtowej w Jastarni, skąd popłynęliśmy do portu na Hel. Spędziliśmy tam kilka godzin, a następnie w nocy wróciliśmy do Jastarni. Razem z nami na jachcie był kapitan oraz jeszcze jeden członek załogi. Rejs był wspaniały. Pogoda była wyśmienita, wiał południowo-zachodni wiatr, więc na Hel płynęliśmy na żaglach. Po drodze mijaliśmy znaki nawigacyjne, kapitan tłumaczył mi podstawy żeglugi. Czas szybko mijał i w podróż powrotną do Jastarni wyruszyliśmy z Helu, gdy zapadł już zmrok. Niestety wieczorem wiatr ustał, więc drogę powrotną musieliśmy pokonać na silniku przy złożonych żaglach. Gdy zrobiło się ciemno kapitan włączył światła na maszcie, noc była tak ciemna, że nie było nic widać. Musieliśmy płynąć korzystając tylko z kompasu i mapy. Podczas podpływania do znaku nawigacyjnego "Kaszycy" prowadzącej do portu w Jastarni, zorientowaliśmy się, że na drodze podejściowej jakiś rybak rozstawił sieci. Niestety nie mogliśmy ich ominąć, ponieważ według mapy po obu stronach toru znajdowała się mielizna. Jedynym wyjściem było wpłynięcie na akwen gdzie znajdowały się sieci. Kapitan i mój tata poszli na dziób jachtu. Tam, świecąc latarkami, starali się zlokalizować sieci. Ja stałem za sterem i reagując na ich instrukcje sterowałem jachtem tak, aby ominąć sieci. Na szczęście udało Nam się wpłynąć do portu nie zaczepiając o sieci.

 Bardzo podobał mi się ten rejs, gdyż mogłem zobaczyć jak trudne jest czasem nocne żeglowanie.  Za rok znowu popłynę z tatą w rejs, ale tym razem tata obiecał, że popłyniemy dużo dalej i spędzimy na wodzie kilka nocy.